

JUF 003 - Jak analizować mecze? Rozmowa z Andrzejem Gomołykiem

Opis odcinka: www.EkstraTrener.pl/003



Jak Uczyć Futbolu
www.EkstraTrener.pl

Przemysław Mamczak: To jest podcast „Jak Uczyć Futbolu”, odcinek trzeci.

JINGIEL

Przemek: Witamy w trzecim odcinku podcastu „Jak Uczyć Futbolu”. Dzisiaj naszym gościem jest prawdziwy pasjonat i fanatyk taktyki, twórca serwisu taktycznie.net, analityk taktyczny Instat Football, a także dziennikarz, chyba mogę tak powiedzieć, bo dziennikarz i sport.pl, i współtwórca ekstraklasowego „Przewodnika Kibica”. No i na koniec jeszcze, chociaż powinienem o tym powiedzieć na początku, trener C-klasowej Sparty II Wrocław! Witamy serdecznie Andrzeja Gomołyka...

Andrzej Gomołysek: Witam serdecznie.

Przemek: A witają się z wami...

Paweł Szymański: ...Paweł Szymański...

Przemek: ...i Przemysław Mamczak. No więc Andrzej, tak żartobliwie troszkę, uśmiechamy się a propos Sparty, ale tu się nie ma co śmiać... Czytałem w mediach społecznościowych, były takie informacje, że jeden z zawodników zakomunikował: trzy śluby, trzy kawalerskie i na pierwszych sześciu kolejkach ligowych niestety go nie ma...

Andrzej: Niestety, a był to bardzo ważny zawodnik. To nie jest jedyna absencja, z którą musimy się mierzyć ostatnio. Na przykład inny zawodnik nie zdał egzaminu i musi wrócić do siebie, na Mazury. Są takie rzeczy, których się nie przeskoczy na poziomie C-klasy. To jest największy problem, z którym trzeba się zmierzyć. Z tym, że o ile nawet te dwa treningi w tygodniu są regularnie, odbywają się, a docelowo ma być ich nawet więcej, natomiast problemem jest to, że na te treningi nie każdy może przyjść. Ćwiczy się coś z pewną grupą osób, później to samo trzeba ćwiczyć z inną grupą. Największy problem wdrażania jakiegokolwiek planu gry jest właśnie w tym.

Przemek: A powiedz w ogóle jak ty trafiłeś do Sparty? Jak to się stało, że jesteś trenerem „serie C”?

Andrzej: Do Sparty trafiłem z ogłoszenia, powiem wprost. Zobaczyłem ogłoszenie, że jest poszukiwany trener do klubu C klasy. Zawsze moim marzeniem było to, żeby zacząć od samego dołu. W Sparcie Wrocław był taki pomysł, żeby dać szansę komuś absolutnie nowemu. Pierwsza runda była bardzo nieudana dla zespołu, co ja też uważam za plus, na swój sposób. bo mogłem sobie spokojnie poeksperymentować, przez te pół roku pouczyć się, popatrzeć jak to wygląda. Wcześniej żadnego kontaktu z trenowaniem nie miałem i ta runda jest takim, powiedzmy, poligonem doświadczalnym dla mnie. O coś więcej będziemy próbowali walczyć w przyszłym sezonie.

Paweł: Jeżeli chodzi o te problemy, o których wspomniałeś - czy widzisz jeszcze jakieś inne? Czy tylko to, że po prostu czasami zawodnicy mogą być lub nie na treningach?

Andrzej: To, co powiedziałem, jest zdecydowanie największym problemem. Bo tak na dobrą sprawę nawet sobie nie mogę przygotować jakiegoś stałego planu treningowego. Często jest tak, że komuś jeszcze w ostatniej chwili coś wypadnie i muszę na bieżąco improwizować z przygotowaniem jakiś konkretnych ćwiczeń. Albo na przykład się okaże, że nagle nie dotrże żaden napastnik, albo żaden bramkarz, a planowałem sobie trening strzelecki... Wtedy muszę całkowicie modyfikować. Innym problemem jest to, że we Wrocławiu w tym momencie jest bardzo mało boisk. Część jest w remoncie, pozostałe drużyny muszą się cisnąć na kilku boiskach. W efekcie trenujemy tam, gdzie się da, tam, gdzie jest wolne miejsce. Często jest problem, żeby trenować jakieś fragmenty, elementy gry na dużym boisku. Więc w efekcie musimy starać się ćwiczyć jakieś powiedzmy taktyki indywidualne, ćwiczenia indywidualne, bo nie mają możliwości odnieść tego na całym boisku, kiedy ćwiczymy przykładowo na orliku.

Paweł: A jeszcze zapytam ciebie, dlaczego akurat poszedłeś od razu w piłkę seniorską, a nie na przykład zacząłeś, jak to często trenerzy robią, od dzieci lub młodzieży? Tam zbierają małe doświadczenia w tych powiedzmy początkach przygody zawodników, dopiero później trenerzy przechodzą do starszych kategorii. Nie miałeś pomysłu, żeby zacząć właśnie jednak z dziećmi, a później po prostu przejść do zespołu seniorów?

Andrzej: Zupełnie nigdy. Wydaje mi się po prostu, że piłka dziecięca to jest zupełnie inny poziom, inny styl trenowania, zupełnie inne metody docierania do zawodnika. Kompletnie się na tym nie znam, zupełnie się na tym nie znam. O ile w relacjach między powiedzmy dorosłymi ludźmi, przeniesienie na boisko jest podobne, do dzieci stosuje się zupełnie inny język. Nie mam w tym zupełnie żadnego doświadczenia i myślę, że nie czułbym się w tym dobrze.

Paweł: Od wielu lat zajmujesz się taktyką, z tego w zasadzie słyniesz, prowadzisz swój portal i fanpage na Facebooku, wydawałoby się, że mógłbyś objąć inny zespół - co najmniej „serie B” lub „serie A”, a być może nawet wyżej. Dlaczego właśnie akurat klasa C? Czy możesz to jakoś wyjaśnić?

Andrzej: Zależało mi przede wszystkim na tym, żeby zacząć od samego dołu. Nie byłem do końca przekonany, że te pomysły, które mam, powiedzmy taktyczne, dałoby się wdrożyć w takiej piłce. Więc chciałem zacząć możliwie nisko, żeby niczego nie zepsuć, żeby nie było tak, że będzie jakaś drużyna, która walczy o coś w A klasie czy w B klasie i nagle przychodzi trener Gomolysek, który nie ma pojęcia o trenowaniu, i psuje to, co było wcześniej zbudowane. Zależało mi na tym, żebym przede wszystkim czegokolwiek się nauczył, zobaczył jak to wygląda, a dopiero w momencie, kiedy nabiorę jakiegoś niezbędnego doświadczenia, kiedy będę wiedział, jak wygląda to trenowanie, spróbujemy cokolwiek wyżej.

Przemek: Okej, powiedziałeś o taktyce. Wprowadzasz taktykę, powiedzmy szeroko rozumianą, już w swoim zespole? Czy jednak to jest raczej takie bardzo marginalne?

Andrzej: Mamy jakiś pomysł na grę, natomiast to są zdecydowanie najbardziej proste rzeczy. Tak jak powiedziałem, bardzo ciężko jest przewidzieć jaka grupa się pojawi na treningu, którzy zawodnicy i musimy to bardzo powolnymi etapami wdrażać. Więc teoretycznie robimy tylko te rzeczy, które są w seniorskiej piłce absolutnie elementarne. Natomiast dla nas wdrożenie tego też zajmuje bardzo długo. Samo przesuwanie się w defensywie ćwiczyliśmy dłuższy czas, udało nam się opracować tylko na dobrą sprawę jeden sposób rozgrywania akcji, na czym zresztą bardzo pokutowaliśmy, kiedy przyszło nam grać na innym boisku, niż do tej pory trenowaliśmy. Trenowaliśmy praktycznie tylko i wyłącznie na

nawierzchniach sztucznych, po czym przejście na nawierzchnie trawiaste, gdzie piłka nie krążyła tak, jak na nawierzchni sztucznej, okazało się bardzo bolesne. Więc jakąś tam taktykę staramy się wdrażać, natomiast przy tej skali zajęć, którą mamy i przy tej obecności, to konieczne jest wdrażanie tego bardzo powoli, bardzo stopniowymi etapami.

Przemek: W jaki sposób to robisz? Jakimi środkami starasz teraz wszystko wdrożyć i też od razu zapytam jeszcze - czy widzisz efekty po tych trzech miesiącach pracy?

Andrzej: Zazwyczaj jest tak, że najpierw robię jakieś mniejsze gierki, które mają mieć stopniowo odniesienie na coraz większym obszarze. Powiedzmy, że staramy się kłaść duży nacisk na pressing po stracie piłki oraz na przesuwanie się w defensywie. Plus ewentualnie na rozprowadzanie akcji, możliwie szybkie. Początkowo są to jakieś mniejsze gierki, powiedzmy dwóch na jednego, trzech na jednego, trzech na dwóch, po czym staramy się znaleźć jakieś odniesienie do tego na dużym boisku, w gierkach powiedzmy 8x8 czy coś takiego. Ja bardzo mocno staram się unikać takich ćwiczeń typu stricte technicznego, typu jakieś na technikę, z tego względu, że ciężko byłoby w ciągu dwóch treningów w tygodniu jakoś mocno tę technikę rozwinąć u zawodników. Natomiast czy widzę przełożenie? Tak, zdecydowanie to przełożenie widzę. Są momenty, kiedy ta gra wygląda tak, jak bym sobie to wyobrażał. Przy czym najczęściej jest tak, że powiedzmy o ile pierwsza połowa wygląda dokładnie tak, jak bym chciał, to w trakcie meczu to się wszystko zdąży rozmyć. To akurat nie jest przypadek tylko C-klasowa, to się zdarza nawet i na poziomie dużo, dużo wyższym.

Przemek: Jeszcze zapowiem, że będziemy mieli konkurs związany ze Spartą II Wrocław, ale o tym na końcu może powiemy, natomiast zapytam cię - skąd w ogóle Andrzej u ciebie takie zamiłowanie do taktyki? Jak ty wybrałeś sobie tę niszę jako swój konik?

Andrzej: Bardzo dawno temu marzyło mi się, żeby być dziennikarzem sportowym. Przez jakiś czas nawet udawałem, że nie jestem. Natomiast po paru rozmówkach pomeczowych, po paru mniej udanych wywiadach, stwierdziłem, że się do tego kompletnie nie nadaję, że są osoby, które na pewno będą w stanie rozmawiać z piłkarzami lepiej, ciekawiej, więc stwierdziłem, że muszę sobie jakąś niszę znaleźć. No i w tym momencie przyszło mi do głowy, że będę się zajmować analizami taktycznymi. To było jeszcze, nie wiem, około 10 lat temu. Jak dziś odkopuję te pierwsze analizy, to mimo wszystko jest to straszny wstyd. Natomiast tak się zaczęło. Też jestem w dużej mierze, trzeba przyznać, samoukiem, bo nie było się skąd uczyć w tamtych czasach, ale tak stopniowo to się rozwijało, rozwijało i z hobby stało się to poniekąd pracą.

Przemek: No właśnie, jak się rozwijałeś jako taktyk, jako analityk? Bo tak jak mówisz, w tej chwili jest może większy boom na te analizy taktyczne, jednak kilka lat temu jeszcze to nie było takie popularne. Powiedz - na kimsi się wzorowałeś? Skąd w ogóle czerpałeś wiedzę na ten temat?

Andrzej: No w tamtych czasach o analizy było trudno, bo tak na dobrą sprawę, w momencie, kiedy zakładaliśmy pierwsze strony związane z taktyką, bo w gazetach tego jeszcze w ogóle, zupełnie nie było, nie było się nawet na kim wzorować za granicą. To były czasy, kiedy nie istniały ani ZonalMarking, ani Spielverlagerung. Więc uczyliśmy się niejako na własnych błędach, staraliśmy się oglądać mecze, wyciągać to, co tam wiedzieliśmy, mówiliśmy. Książek praktycznie żadnych nie było, nawet z literatury zagranicznej mi się nie udało nic takiego znaleźć, więc staraliśmy się wyciągać coś z bardzo różnych miejsc. Gdzie się pojawiały jakieś pojedyncze artykuły, natomiast zdecydowana większość to była taka praca własna, własne rozwijanie się, własne szukanie tej drogi. Czy się na kimsi inspirowałem? Po prostu był taki problem, że nie było za bardzo nawet na kim. To było wszystko metoda naszych prób i błędów.

Przemek: Okej, powiedziałaś, że sami się rozwijaliście, ale jak? Jak się rozwijaliście? No bo co, napisałeś raport, analizę jakiegoś meczu? Czy ktoś to potem oceniał? Wzajemnie sobie czytaliście, wymienialiście błędy? Bo rozumiem, że z Michałem Zachodnym tak zaczęliście?

Andrzej: Wcześniej, nawet przed Michałem Zachodnym, był Adam Wysocki, aktualnie analityk stałych fragmentów gry w Lechu. Generalnie wymienialiśmy się tymi naszymi spostrzeżeniami wzajemnymi. To było mniej więcej tak, że z każdym meczem obejrzanym, analizowanym, trochę tym innym okiem oglądanym niż kibicowskim, tradycyjnym, zawsze udawało się dostrzec coś nowego. Że ktoś tam się gdzieś przesuwa, w jakiej formacji kto się przesuwa za kim. Dużo mi dały generalnie takie sytuacje oglądania meczów na boisku. Bo jeśli idzie o kamerę, ciężko się tego uczyć, bo nie widać całego boiska. Bardzo często widać samą piłkę, natomiast to czy gdzieś ktoś się przesuwa, już nie jest aż tak widoczne. W momencie kiedy widzi się to wszystko na stadionie, jest to duża różnica, jest duża przewaga przy oglądaniu. Więc jeżeli ktoś chciałby się tego uczyć tak samodzielnie, warto pójść sobie na stadion i warto popatrzeć jak się przesuwiają zawodnicy. Generalnie najlepiej patrzeć na to w pewnym oddaleniu od piłki.

Przemek: Okej, a co poza tym? Bo przenosimy się o kilka lat do przodu, jesteśmy w roku 2017, teraz jest troszkę więcej dostępnych źródeł wiedzy? Pytanie o osobę, która jest zainteresowana analizą taktyczną, o osobę, która chciałaby tą analizą się zajmować w przyszłości. Co powinna zrobić? Od czego taka osoba powinna zacząć?

Andrzej: Najprościej byłoby wpisać w Google „jak analizować mecze”. Najlepiej zrobić to po angielsku albo po niemiecku, z tego względu, że w języku polskim nadal brakuje jakiś tutoriali, które mogłyby w tym pomóc. Na tych stronach, o którym mówiłem wcześniej, można by znaleźć jakieś takie pojedyncze informacje w jaki sposób analizować tę grę, czytać tę grę. Natomiast zdecydowana większość to będzie, mimo wszystko, praca własna. To też nie jest tak, że się przeanalizuje jeden mecz i się to potrafi. Dla mnie to było na przykład przynajmniej kilkanaście miesięcy, w trakcie których ta moja analiza cały czas się rozwijała. Ale tak jak mówię, w momencie, kiedy bym dzisiaj spojrzał na to, jak analizowałem 10 lat temu, to prawdopodobnie bym uznał, że to jest kompromitacja i nie ma się co tym dalej zajmować.

Przemek: Okej, ja tutaj jeszcze zaznaczę, że wszystkie linki do artykułów, o których Andrzej wspomina, będą dostępne na naszej stronie - www.ekstratrener.pl/003, jak trzeci numer odcinka podcastu. Tam też myślę, że Andrzej podeśle nam te kwestie właśnie, jak analizować mecze. Myślę, że to sobie podlinkujemy i kto będzie zainteresowany, będzie mógł zobaczyć w internecie i poczytać na ten temat. A powiedz jak trafiłeś do Instatu? Bo w tej chwili Instat to już taki kombajn, chyba korporacja, tak można powiedzieć, ale ty zaczynałeś jako jedna z pierwszych osób w Polsce czy nawet jako pierwszy?

Andrzej: Tak, to była końcówka 2011 roku. W tamtym momencie Instat wchodził na Polskę i potrzebny był ktoś, kto analizował mecze po polsku. Na tamte czasy, jak dobrze pamiętam, to były analizy dla Lechii Gdańsk, dla Polonii Warszawa, i po prostu nie mieli zupełnie nikogo, kto by analizował w języku polskim. Przez jakiegoś tam dalszego znajomego, z którym kiedyś utworzyliśmy portal o piłce w Europie Wschodniej, portal po angielsku, znaleziono mnie i po prostu zaproponowano mi tę rolę. Przeszedłem krótkie szkolenie, napisałem kilka tekstów próbnych, po czym się okazało, że to przypadnie właśnie mnie. To jest po prostu cała historia, tak jak mówię, przez jakiś czas się tym zajmowałem, ktoś był potrzebny i mnie znaleziono. Ja nie musiałem jakoś aplikować czy sam sobie znaleźć tego zatrudnienia, w ten sposób powiem.

Paweł: A czy jesteś w stanie powiedzieć czym tam konkretnie się zajmujesz? Osoby, które tam były, wiedzą, że to jest mega rozbudowana rzecz. Można tam zobaczyć wszystkich

zawodników indywidualnie. Czy ty również zajmujesz się tymi rzeczami, czy tylko piszesz takie raporty meczowe, w których są jedne drużyny opisane? Jak to w ogóle wygląda?

Andrzej: Generalnie Instat podzielony na dużo oddziałów, to o czym ty mówisz, to dział statystyczny. On się zajmuje przygotowaniem samych statystyk pomeczowych, natomiast moją rolą jest przygotowanie analiz dla klubów, które zapotrzebowanie na takie analizy złożą. Generalnie jest tak, że większość klubów zamawia sobie analizę następnego przeciwnika. Ewentualnie jeszcze analiza swojego poprzedniego meczu, bo jeśli idzie o taką analizę przeciwnika, polega to na tym, że na ściśle określonym szablonie, który tam został przygotowany przez nas wszystkich, przygotowujemy na podstawie ostatnich czterech meczów opis tego, w jaki sposób ta drużyna gra, jak się porusza w defensywie, w ofensywie, jakie są mocne strony, słabe strony, stałe fragmenty gry, plus krótką charakterystykę zawodników. I tego typu analiza dociera do klubu 4-5, czasem nawet więcej, dni przed meczem. W zależności od klubu, czy ma swój dział analiz, wtedy jest to dla nich jakaś dodatkowa pomoc, zewnętrzne źródło. W niektórych klubach, powiedzmy niższego rzędu, jest to prawdopodobnie taka jedyna pomoc, wsparcie przed kolejnym meczem.

Paweł: Takim jednym raportem zajmuje się konkretna osoba, powiedzmy ty, czy po prostu składa się na to kilka osób i wspólnie tworzycie taki jeden raport dla konkretnego klubu?

Andrzej: To zawsze jest tak, że przygotowuje raport jedna osoba, natomiast bazuje na statystykach, które przygotowuje ktoś inny. Raport generalnie składa z części analitycznej, którą przygotowuję ja, i części statystycznej, która jest powiedzmy generowana tak z automatu. Natomiast na podstawie tego co tam wypracuje inny dział.

Paweł: Okej, a mógłbyś jeszcze powiedzieć ile czasu trwa taka analiza? Ile czasu tworzysz taki jeden raport na podstawie tych statystycznych danych?

Andrzej: Pamiętam, że pierwsze moje analizy trwały nawet do kilkunastu godzin. Ale to było też pięć lat, stąd też jeszcze się uczyłem tego wszystkiego. Natomiast w momencie, kiedy już wiem, na co zwracać uwagę, wiem gdzie patrzeć na boisku i wiem w jaki sposób czytać wszystkie raporty statystyczne, które nie rzadko mają kilkadziesiąt stron, to zajmuje to dużo krócej. Natomiast nadal sporą częścią jest obejrzenie przede wszystkim tych fragmentów meczów poprzednich. Na to nadal schodzi, powiedzmy minimum trzy godziny, bo absolutne minimum to jest obejrzenie dwóch meczów. Natomiast generalnie staramy się bazować na czterech. Plus jeszcze dochodzi do tego pisanie, te raporty są dość mocno rozbudowane, mają kilkanaście stron, plus jeszcze trzeba dorysować do tego fragmenty obrazków, więc samo przygotowanie tego jest czasochłonne. Generalnie to jest kwestia kilku godzin.

Przemek: W tym momencie taki przykładowy raport jest chyba dostępny na stronie Instatu, myślę, że jeżeli nie ma go, to po prostu możliwe, że znajdziemy z Andrzejem jakiś taki raport przykładowy, który udostępniemy też na naszej stronie. Natomiast ja bym chciał jeszcze tutaj zaznaczyć, bo my się znamy i rozmawialiśmy na ten temat, ale warto zaznaczyć chyba, że te raporty są wszystkie pisane w języku angielskim. Zatem jeżeli ktoś chciałby iść w tym kierunku, no to musi też chyba podszlifować język?

Andrzej: Tak, to jest absolutne wymóg minimum, ponieważ na Polskę w tym momencie nie mamy żadnego klubu. Generalnie język angielski jest absolutnym minimum, tak jak tutaj powiedziałeś. Egzotyczne języki są też zawsze w cenie, ponieważ my często mamy klientów na jakieś powiedziałbym bardzo dziwne ligi, typu chińska czy tajską. Zdaję sobie sprawę z tego, że rzadko można znaleźć kogoś, kto w tych językach operuje, natomiast są też klienci na Czechy czy na przykład Niemcy i każda znajomość dodatkowego języka jest tutaj plusem. Często jest tak, że to nasze raporty, w momencie kiedy są potrzebne w jakimś konkretnym języku, są później na ten język jeszcze przetłumaczone.

Przemek: Powiedziałeś, że nie macie klientów z Polski, tak? Żaden klub Ekstraklasy w Instacie nie wykupuje raportów?

Andrzej: Raporty wykupuje, tylko statystyczne, natomiast w tym momencie nie ma nikogo, kto by chciał raporty analityczne. Ostatnim klubem, który zamawiał raporty analityczne była Legia za Berga.

Przemek: Okej, to jeszcze skupiając się na tym temacie, powiedz - czy każdy w Instacie ma „swój” klub, czy losowo są te mecze przydzielane przed każdym weekendem? Czy może jeszcze inaczej to wygląda?

Andrzej: Teoretycznie każdy ma swój klub i przygotowuje analizę przed każdym meczem, natomiast zdarza się tak, że jeszcze są jakieś zadanie specjalne, typu jakiś test dla kogoś, albo ktoś zamówił sobie pojedynczy raport, wtedy są rozdzielone tak na zasadzie, powiedzmy, dostępności danego analityka. To też nie jest tak, że ktoś musi coś koniecznie zrobić, tylko jeżeli coś takiego jest potrzebne, szuka się kogoś, kto ma po prostu wolne moce przerobowe, na tej zasadzie.

Przemek: Okej, jakieś inne role też są jeszcze w tym dziale taktycznym do obsadzenia? Czy to jest raczej jedna, ewentualnie te zadania specjalne?

Andrzej: No generalnie ten dział produkuje tylko te dwa produkty, rzadko się zdarzają analizy pojedynczych piłkarzy. Raptem mi się zdarzyło, w ciągu moich pięciu chyba lat pracy, dwa albo trzy. Jeszcze jest inny dział, który został wyodrębniony z tego działu analiz właśnie, on przygotowuje takie seryjne raporty odnośnie graczy, którzy się wyróżniają. One są też dostępne dla klientów Instata. Kiedyś to było połączone, też się tym kilka razy zajmowałem, natomiast aktualnie jest to całkowicie osobna sekcja.

Paweł: Mogłbyś może powiedzieć jakim klubem, albo jakimi klubami zajmowałeś się dotychczas? Czy jest to tajemnicą?

Andrzej: Nie, nie jest to tajemnicą. Generalnie zajmuję się Bundesligą i Eredivisie. Chyba już czterech, albo pięciu sezonów, zajmuję się Twente Enschede, jeśli idzie ligę niemiecką, przez długi czas zajmowałem się Mainz, później za czasów Viktora Skripnika Werderem, aktualnie zajmuje się Augsburgiem.

Paweł: Okej, rozumiem, a jeśli chodzi o kwestie finansowe, jesteś w stanie nam coś na ten temat powiedzieć? Czy stworzenie takiego raportu to jednorazowa gratyfikacja, czy jesteś tam w Instacie zatrudniony, powiedzmy, na etat i dostajesz pieniądze za pracę przez cały miesiąc? Czy opiera się to właśnie na konkretnych raportach?

Andrzej: Na początku na pewno było tak, że miałem za poszczególne raporty płatność. Natomiast w tym momencie jestem już na troszeczkę innych zasadach, jestem tam trochę bardziej, że tak powiem, etatowo. Powiedzmy wprost, dla osoby, która zaczyna, nie są to jakieś wielkie pieniądze. To jest kwestia około 20-30 euro za przygotowanie takiego raportu, o ile wiem, przynajmniej ja tak miałem na początku. Ta kwota mogła się już zmienić, natomiast ciężko mi powiedzieć jak to w tym momencie wygląda, z tego względu, że tak jak powiedziałem, jestem tutaj już teraz na innych zasadach. Na pewno jeżeli by chodziło o to czy można by zajmować się tym na pełen etat, powiedziałbym, że tak, że można. Przez pewien czas zresztą nawet na tych zasadach, o których mówiłem, zdarzało mi się to robić. Natomiast to jest też kwestia bardzo dużej pracy, musiałem się wtedy zajmować czterema klubami i tak mówiąc wprost, straciłem ochotę, żeby oglądać piłkę po takiej pracy.

Przemek: Fajnie tutaj nas Andrzej wziął za kulisy, takie naprawdę chyba rzadko gdziekolwiek pokazywane. Ja bym jeszcze dopytał, skoro wiemy ile można na tym zarobić,

jak wyglądają te raporty, to powiedz może jakie cechy musi mieć osoba, która by chciała analitykiem Instatu czy analitykiem taktycznym zostać?

Andrzej: Najbardziej podstawową rzeczą jest umiejętność czytania gry, oceny tego, co się dzieje na boisku, przeanalizowania poszczególnych sytuacji meczowych. To jest takie absolutne minimum, to co mówiliśmy też jeszcze - język angielski. Trzecią taką rzeczą jest na pewno fakt obycia z tymi danymi statystycznymi. Powiedzmy sobie, że taki raport statystyczny często ma, tak jak mówiłem, kilkadziesiąt stron, a to jest raptem analiza dotycząca jednego meczu. Jak mówiłem analizujemy przynajmniej cztery, dodatkowo musimy mieć często jakiś raport zbiorczy, więc tego się tak na dobrą sprawę często robi ponad 100 stron, często nawet więcej. I z tych danych trzeba wyłować to, co jest najistotniejsze, więc to często jest też taka praca, z którą nie każdy daje sobie radę. Często jesteś tak, że mamy kogoś na „testach” i ktoś w starciu z taką liczbą danych zapomina kompletnie o tym, że oglądał mecz. Patrzy na te dane, patrzy na te dane i tylko wklepuje te dane w raport. Nagle się okazuje, że my w tym raporcie nie mamy kompletnie nic z meczu, ale mamy za to bardzo dużo cyferek, co na dobrą sprawę z punktu widzenia osoby, która potem musi to czytać, jest praktycznie bezużyteczne. A taką ostatnią rzeczą jest to, co bardzo często jest pomijane - umiejętność przelania tych swoich wniosków na papier. Mimo wszystko to jednak musi być przelane w takiej formie, która potem będzie dla osoby, która to czytał, przydatne i przyjazne.

Przemek: No właśnie, tu na końcu powiedziałaś o tym przelaniu na papier, a ja tak sobie myślę też o laniu wody... Jak zapobiec takiemu merytorycznemu, powiedzmy, spojrzeniu na analizę? Czy ktoś ocenia później to pod kątem faktycznie przełożenia na boisko? Takiej merytoryki? Czy osoba, która właśnie taki raport czy taką analizę przygotowuje, może naprawdę na takim „fristajlu”, powiedziałbym kolokwialnie, może sobie różne rzeczy opisać? Bo tak naprawdę to analizy taktyczne to jest bardzo szeroki temat. Ja myślę, że jakiegokolwiek meczu nie włączymy, to możemy napisać takie cuda, że faktycznie coś tam będzie się pokrywało, powielalo, a trener drużyny przeciwnej może powiedzieć „no nie, no niestety kolego, ale nie masz racji”.

Andrzej: Powiem tak: to co już też zwróciłem uwagę, dla niektórych klubów my jesteśmy niejako źródłem zewnętrznym, że oni mają pewnie swoje wnioski i potrzebują takich dodatkowych. Chcą dowiedzieć się jak ktoś widzi drużynę przeciwną zupełnie innym okiem. To jest jedna taka rzecz, a druga, właśnie żeby zapobiec temu, że każdy sobie robi coś innego, w Instacie jest przygotowana formatka, na podstawie której jest to wszystko tworzone. Mamy poszczególne strony na atak pozycyjny, atak szybki czy stałe fragmenty gry. Tam mamy określoną liczbę miejsca, w której trzeba się zmieścić, żeby to wszystko żeby to wszystko miało ręce i nogi. Natomiast to co już jest tam jest w środku - Instat generalnie ufa analityką, więc zakłada, że oni zrobią to co mają zrobić, że to będzie zrobione dobrze. A sama zawartość tych raportów to już jest bardzo różna, w zależności od analityka. Pamiętam, że był taki, mi się zawsze wydawało, że im więcej się napisze, tym jest lepiej, natomiast mieliśmy taki okres, że współpracował z nami analityk były Liverpoolu, były asystent Beniteza. Jak zobaczyłem te raporty, to byłem dosłownie w szoku. Tam się zdarzały takie sytuacje, że zamiast, nie wiem, określonej liczby obrazków, pojawiało się 70% maksymalnie. A sam tekst to było wypunktowanie kilku, maksymalnie kilkunastu najważniejszych rzeczy, bez jakiegokolwiek tekstu ciągłego. Ja myślałem, że to jest jakieś bardzo, bardzo słabe, że ktoś taki przychodzi i wykonuje tylko i wyłącznie taką pracę. Natomiast po jakimś czasie też się do tego przekonałem, że nie ma sensu nie wiadomo ile pisać, nie wiadomo jak łąć wodę, że dużo lepiej wyszczególnić najistotniejsze rzeczy, żeby to było przede wszystkim przyswajalne dla kogoś, kto to czyta. Bo też nie oszukujmy się, tam główny analityk czy trener, czy asystent trenera często nie ma czasu, żeby czytać jakiś elaborat, tylko chodzi mu o to, żeby zerknąć na te najważniejsze punkty.

Paweł: A orientujesz się może jakie kluby w Polsce mają swój dział analiz?

Andrzej: Ciężko mi powiedzieć o działach. Szczerze mówiąc, zastanawiam się czy poza ewentualnie Lechem i Legią ktoś ma dział. Natomiast kilka klubów ma analityków na pewno. Wiem, że do Wisły Kraków dołączył ostatnio analityk, z tego co kojarzę w Piaście Gliwice jest teraz budowane coś większego. Jeśli idzie o Ekstraklasę, myślę że gdzieś około połowy klubów dysponuje czy to analitykiem, czy jakimś może trochę większym działem. W pozostałych przypadkach pewnie jest tak, że zajmuje się tym drugi trener, albo jeszcze jakaś inna osoba ze sztabu. Natomiast też nie ukrywam, że jest tego coraz więcej, tak jak na początku powiedzieliście - jest na to pewien boom. Myślę, że prędzej czy później to zawita do każdego klubu Ekstraklasy, w mniejszym lub większym stopniu.

Przemek: Ja jeszcze tak sobie myślę, jak rozmawiamy, bo tak krążymy trochę wokół tego, ale jak uczyć się tej analizy? Jakbyś miał powiedzieć właśnie jakiś niuans, detal, odnośnie tego napisania powiedzmy czy przeanalizowania jakiegoś spotkania, napisania z niego raportu, żeby później ta osoba została faktycznie przez kogoś oceniona czy zweryfikowana, bo nie wiem, z kolegą mogę sobie zrobić taką analizę, ale nie do końca to jest wymierne i nie do końca te wnioski mogę skonfrontować z czyimiś innymi. Co myślisz o tym? Gdzie ewentualnie szukać takich informacji i jak zacząć takie próby?

Andrzej: Wiesz co, mimo wszystko najwięcej to jest, tak jak powiedziałem, praca własna. Najprościej byłoby sobie w jakiś sposób podzielić to, co się dzieje na boisku, na jakieś poszczególne rzeczy. Typu atak pozycyjny drużyny A, kontrataki drużyny A i odwrotnie, to samo dla drużyny B. I wypisywanie sobie rzeczy, które się tam zauważyło. To jest powiedzmy taka bardziej opisowa rzecz, natomiast jeżeli się w ten sposób uda pewne rzeczy wychwytywać, to już jest jakiś dobry start. Niestety bardzo często jest tak, że jeżeli ktoś zaczyna analizę, to zobaczy coś, wypisuje to i uważa, że tak jest. Natomiast kwestia analizy jest taka, żeby wyłapać jakieś rzeczy, które się dość często powtarzają. Nie chodzi o to, że coś się zobaczyło i trzymam się tego kurczowo, tylko o wyłapanie bardziej elementów, które są schematyczne. Czyli zakładamy, że coś się wydarzyło raz i powtórzy się potem drugi i trzeci w meczu. Analogicznie przeniesie się to na mecze kolejne. Więc kluczowe jest wyłapywanie takich rzeczy, które w jakiś sposób ten styl drużyny charakteryzują, nie jakiś pojedynczych rzeczy. Ważne jest to, żeby nie skupiać się na indywidualnościach. Często jest tak, że jakiś zawodnik rzuca się w oko z tego względu, że, nie wiem, że dobrze drybluje, albo że dobrze podaje. Natomiast niekoniecznie ma to przełożenie na styl drużyny, bo może na przykład mieć jakiś dobry dzień, albo wszystko mu wychodzi.

Paweł: Na kursach, na których ja byłem, w których opisywaliśmy teoretycznie mecze, tak naprawdę to był szablon, w którym zapisywaliśmy różnego rodzaju zdarzenia, typu auty, rzuty różne i tak dalej. Takich rzeczy raczej byś nie polecał? Tylko starałbyś się iść drogą, w której dochodzi do tego analitycznego opisywania rzeczy, powielania różnych schematów, które się odbywają na boisku, aniżeli stricte zapisywania ile było autów, albo ile było rzutów różnych, albo ile podań wykonał dany zawodnik?

Andrzej: Na takim wyższym poziomie, to o czym mówisz, jest dostępne dla praktycznie każdego klubu za pieniądze, na które te kluby stać, powiedzmy wprost. Te raporty aktualnie cenowo są takie, że każdy klub, gdyby naprawdę mu zależało, mógłby sobie na nie pozwolić. Mówię tu gdzieś o poziomie Ekstraklasy, I ligi, na spokojnie. Natomiast rzecz jest też taka, że ja uważam raporty statystyczne, bez takiego raportu jakościowego, za praktycznie bezwartościowe. To jest też ten błąd, o którym mówiłem, że ktoś tam się dorwie do tych statystyk i nagle zamiast analizować mecz, analizuje tylko i wyłącznie statystyki, co w oderwaniu od sytuacji boiskowej jest mało przydatne. Statystyki są tylko uzupełnieniem takiej analizy jakościowej i w momencie, kiedy ty, zamiast oglądać taki mecz, patrzysz tylko i wyłącznie na to czy jest rzut różny, albo czy jest celne podanie, to ci kompletnie ucieka to, co się na tym boisku dzieło. Więc no taka praca - okej, można wysłać do tego gdzieś stażystów,

żeby mieć potem jakiegokolwiek dane, ale potem z tymi danymi tak czy inaczej trzeba coś będzie zrobić.

Paweł: Jako osoba, która już pracuje od kilku lat w Instacie, czy jest w ogóle jakaś opcja tego, żeby ktoś, kto ma ochotę napisać taki raport lub obejrzeć mecz i chciałby się tym podzielić, czy jest opcja, żeby mógł się z tym do kogoś zgłosić? Na przykład do ciebie lub jakiejś innej osoby, żeby mogła zweryfikować tę pracę lub udzielić jakichkolwiek wskazówek na co zwracać uwagę? Bo na pewno to byłoby kluczowe, wydaje mi się, do tego, żeby iść w tym kierunku.

Andrzej: Generalnie, o ile mi wiadomo, to wszystkie zgłoszenia do Instatu na ten moment przechodzą przez menadżera marketingowego na Polskę. Kontakt jest na stronie Instata, podam go, jeśli ktoś nie mógłby znaleźć. Natomiast generalnie w ten sposób, gdyby tak każdy pisał, to nie mielibyśmy szans tego oceniać. Tym bardziej, że często jest tak, że zdarza mi się, że piszą do mnie osoby, czy to na maila taktycznego, czy gdzieś tam przez media społecznościowe, z oceną analizy. No i to wygląda często w ten sposób, że to jest, tak jak mówiłem, jakiś tam opis meczu, co się działo w tej minucie, co się działo w tej minucie i często to jest takie bardziej dziennikarskie, że skupiają się na tym w jaki sposób padły bramki, zamiast wyłapywać ten cały obraz meczu. Więc no ja generalnie bardzo często staram się na takie rzeczy odpisywać, jeżeli do mnie dotrą, natomiast też warto byłoby mimo wszystko się zastanowić, czy w momencie, gdy się coś napisze i porówna z czymś bardziej profesjonalnie zrobionym, bo takie rzeczy też krążą po Internecie, nie ma się co oszukiwać, jakieś analizy gotowe, czy to naprawdę warto, czy to wygląda tak, jak byśmy chcieli, czy to dla kogoś, kto potem ma coś z tym zrobić, byłoby przydatne.

Paweł: Czyli zalecałbyś jednak cierpliwość, napisanie kilku takich raportów i przeanalizowanie ich w odniesieniu do pierwszego i ostatniego, który się stworzyło, i dopiero wtedy, co najwyżej, uderzyło w jakieś konkretne miejsce, żeby w cudzysłowie nie zawracać nikomu głowy? Ponadto chyba na twojej stronie, tak naprawdę, znajduje się kilka takich analiz różnego rodzaju, meczów i ligi polskiej, i lig zagranicznych, do których można tak na dobrą sprawę się odnieść, prawda?

Andrzej: Zdecydowanie tak. Natomiast powiedziałbym wprost, że jeżeli się napisało jedną analizę i chce się ją wysłać, to nie ma to najmniejszego sensu. Gdzieś tak powyżej dziesiątej i stwierdzeniu, że ta dziesiąta jest znacznie lepsza niż ta pierwsza, warto się chociaż zastanowić. Natomiast też te analizy, które piszemy na stronę, są dużo prostsze, niż te, które piszemy dla Instata. One zwracają uwagę na takie najbardziej podstawowe rzeczy i większość z nich, tam są różne, tam są naprawdę dobre rzeczy, natomiast spora część jest taka, że jest po prostu dla czytelnika, nie dla kogoś, kto się tym zajmuje zawodowo. Więc też trzeba mieć świadomość, że taka analiza, która miałaby pójść gdzieś do klubu, musi być dużo lepsza, niż to co jest na taktycznie.net. Natomiast warto też zwrócić uwagę, że my się na tym taktycznie.net dość mocno rozwijaliśmy, dzięki temu, że każdy praktycznie analityk Instatu ma to za sobą, to pisanie na taktycznie.net, to właśnie przez to się udało na tyle rozwinąć, że analizy z biegiem czasu są coraz lepsze.

Przemek: Andrzej się uśmiecha, więc pewnie chętnie wasze maile będzie odczytywał i analizował. Ale tutaj też ja bym dodał, bo gdzieś tam nawet jakaś moja analiza się znajdzie na taktycznie.net, myślę, że tak z perspektywy czasu, analizy poszczególnych meczów nie do końca mają sens. Jednak potrzebna jest chyba trochę szersza perspektywa. Poza tym też ocenianie przez ciebie tych analiz też nie koniecznie chyba jest opiniotwórcze, bym powiedział, bo ty też niekoniecznie ten mecz mogłeś oglądać czy nie zawsze go widziałeś w takim skupieniu i oglądałeś.

Andrzej: Jeżeli ktoś już coś pisze i bardzo chce, żebym to ocenił, to mimo wszystko dobrze byłoby dać znać, kiedy to robi i co robi. No bo to jest dla mnie mimo wszystko jakaś

większa szansa, że będę mógł ten mecz obejrzeć. Ja generalnie staram się oglądać tych meczów jak najwięcej, natomiast wiadomo, że nie obejrzę wszystkiego. Są ligi, których absolutnie nie trawię, typu liga francuska. I na pewno tak sam z siebie tego nie obejrzę, więc dobrze byłoby powiedzieć mi, co będzie robione. Szanse wtedy, że w jakiś sposób będę w stanie obiektywnie to ocenić, rosną. Ja nawet na podstawie jakiegoś raportu z ligi egzotycznej jestem w stanie stwierdzić czy coś w ogóle rokuje potencjałem, czy od razu na najbardziej podstawowe elementy nie zwrócono uwagi. Natomiast ciężko, żebyśmy ocenili raport bez obejrzenia tego, czym się zajmowała na tym boisku dana drużyna.

Przemek: A Andrzej powiedz jeszcze jak ty oglądasz mecze? Analiza taktyczna jest bardzo wymagająca, potrzeba dużego skupienia. Nie boli cię głowa po tych 90 minutach?

Andrzej: Wiesz co, z tym jest bardzo różnie. Są ligi, gdzie gra się toczy na bardzo wysokim tempie, że naprawdę ciężko odwrócić na moment głowę od ekranu, żeby czegoś nie stracić. Natomiast, nie oszukujmy się, są ligi typu jakaś chińska, tajlandzka, emiracka, gdzie też mi się zdarzyło analizy robić, gdzie spokojnie mógłbym zrobić tak, że ściągnąłbym sobie mecz i puścił go sobie w tempie 2.0x przyspieszonym i spokojnie bym oglądał tak samo, jak Ligę Mistrzów na poziomie 0.5x. Tutaj akurat nie ma jakieś reguły, że na niektórych meczach boli mnie głowa czy coś takiego.

Przemek: A masz takie zboczenie zawodowe, że jak oglądasz mecz to widzisz przesuwające się trójkąty, romby, czy możesz faktycznie sobie usiąść przy piwie powiedzieć i obejrzeć spokojnie spotkanie, wyluzować?

Andrzej: Coraz rzadziej mi się zdarza oglądać tak mecz, powiedzmy z emocjami, natomiast faktycznie to piwo jest dobrą rzeczą, kiedy chcę obejrzeć sobie mecz na spokojnie, bo przestają te trójkąty widzieć (śmiejch).

Przemek: Tylko też boli głowa (śmiejch).

Andrzej: Ale to dopiero następnego dnia.

Przemek: Okej, a powiedz jeszcze a propos analizy, którą wykładasz na Wyższej Szkole Zarządzania i Coachingu. Tam też jesteśmy między innymi u ciebie studentami. Studia podyplomowe, Analityk Gry Sportowej - powiedz może o czym ty mówisz na swoich prelekcjach i jak to wygląda, jak wyglądają twoje zajęcia?

Andrzej: Moje zajęcia to, pierwsza rzecz, właśnie obsługa tej platformy Instat, na której pracujemy, mniej więcej sobie mówimy w jaki sposób tej platformy używać, w jaki sposób znajdować najważniejsze rzeczy, przy czym to jest mała część tego, że względu na to, że wszystko jest bardzo intuicyjne. Natomiast taką moją podstawową rzeczą jest analiza liczbowa w piłce nożnej. Właśnie sobie pracujemy na tych wszystkich raportach statystyczno-liczbowych, staramy się znajdować rzeczy, które są najbardziej istotne. Generalnie celem tych zajęć jest to, żeby znaleźć w tym samym natłoku liczb to, co jest najistotniejsze. To, co mogłoby być wykorzystane, ewentualnie, które elementy ze sobą łączyć, tak żeby mieć jakieś podstawy do wykorzystania.

Przemek: A jak ty myślisz, tak procentowo, taktyka to jest ile procent jeśli chodzi o wartość warsztatu trenera?

Andrzej: Ciężko powiedzieć. To prawdopodobnie też zależy od tego jaki jest poziom drużyny, jakich ma się zawodników do dyspozycji, a jeżeli operuje się głównie na indywidualnościach, to ta taktyka może być równie dobrze nie potrzebna, ale nie uważam, że to jest jakaś wielka część, myślę że gdzieś około 40%.

Przemek: Wspomniałeś o tych meczach, które oglądasz nałogowo. Jak tygodniowo, powiedzmy, masz mniej więcej takie liczby, ilość meczów, które oglądasz na przykład w tygodniu średnio?

Andrzej: Jeżeli mam dwa kluby do analizy, to same mecze robocze, które muszę obejrzeć, to jest minimum około ośmiu-dziewięciu. Natomiast tak hobbystycznie, staram się na bieżąco śledzić Bundesligę i Ekstraklasę. W Bundeslidze nawet te mecze, których nie muszę oglądać, dość często oglądam, natomiast polską Ekstraklasę, jak nawet wspominałeś, robimy ten „Przewodnik Kibica” i staramy się mniej więcej być na bieżąco, żeby nie było tak, że w momencie, kiedy trzeba ten Przewodnik przygotowywać, to w natłoku oglądamy wszystkie mecze na raz. To są takie dwie ligi, które śledzę. W praktyce myślę, że wychodzi kilkanaście, do około dwudziestu meczów w tygodniu.

Przemek: Do Przewodnika jeszcze wrócimy, ale jeszcze a propos tego, co cały czas mówisz. Gdzieś tam tego skupienia nie zatracasz? Gdzieś tam się nie zagapisz? Tak najprościej mówiąc, no bo jak oglądasz mecz po meczu w tę sobotę, w pewnym momencie wpada się w taką nostalgię i w sufit można się zagapić.

Andrzej: Zgadza się, zwłaszcza jeżeli, nie oszukujmy się, zdarzy się jakiś poniedziałkowy mecz Ekstraklasy, no to ciężko na nim utrzymać skupienie. Często na tych meczach się nie za wiele dzieje, a w momencie, kiedy nie za wiele się dzieje, też ciężko wyłapywać jakieś ciekawe warianty taktyczne. Nie oszukujmy się, są spotkania, na których jeżeli miałbym napisać analizę, bardzo mocno bym się męczył, bo nie byłoby co w niej zawrzeć.

Przemek: Dużo ostatnio napinka na te poniedziałki z Ekstraklasą (śmiech). Ale jak już tak płynnie przyszedłeś do Ekstraklasy, opowiedz o projekcie „Przewodnik Kibica”, który tutaj współtworzymy już drugą rundę z rzędu. Opowiedz parę słów i na czym to w ogóle polega?

Andrzej: Generalnie to ma być skrzyżowanie tych Skarbów Kibica, które znamy od lat, z analizami, które przeprowadzaliśmy na taktycznie.net czy w innych miejscach. Różni się to tym, że nie mamy tak stricte ujętych kadr, wzrostów i wag piłkarzy, chociaż to oczywiście też wszystko się znajduje, natomiast główny nacisk położony jest na to, w jaki sposób te drużyny grają. Każdy zespół ma swoją własną analizę taktyczną, popartą schematami, każdy z podstawowych zawodników drużyny jest opisany, przy czym nie chodzi o opisy w stylu „pobił żonę we Francji”, a chodzi nam o charakterystyki stricte boiskowe. W ten sposób opisaliśmy po 20 zawodników każdej drużyny, opisaliśmy postać trenera, przy czym też nie chodzi tu o przebieg jego kariery, a o to, w jaki sposób prowadzi tę drużynę. Z tego wyszła całkiem ciekawa publikacja, która jest używana też przez dziennikarzy, którzy zajmują się tematyką Ekstraklasy.

Paweł: Ja jeszcze wrócę do oglądania tych meczów - to znaczy, że ty siedzisz przed telewizorem lub komputerem z kartką papieru i wynotowujesz jakieś rzeczy czy jesteś już na tyle doświadczony, że analizujesz to wszystko w głowie i później odnosisz to do konkretnych działań, które musisz wypisać w takim raporcie?

Andrzej: Pamiętam, że na początku zdarzało mi się wypisywać kilkanaście kartek z jednego meczu raptem. Jak analizowałem cztery mecze, to zdarzało mi się zapisywać cały zeszyt. Z biegiem czasu przyszło tak, że wyłapywałem kilka najbardziej istotnych rzeczy, kilka smaczków, wypisywało się to hasłowo i na podstawie tego już wiedziałem co ma być dalej. W ten sposób zawsze coś sobie wynotuje, ale nie jest tak, że piszę elaboraty, które później jeszcze muszę wycinać, żeby nie było tak, że czytający zagubi się w morzu szczegółów.

Przemek: A jeszcze powiedz czy zdarzało się, że na przykład jakiś trener, albo ktoś z klubu, z otoczenia, odnosił się do tych analiz? Do tego „Przewodnika Kibica”?

Andrzej: Z tego co wiem, odzew był dobry, natomiast nie docierał bezpośrednio. Wiem, że nawet niektóre kluby kupowały dla każdego trenera u siebie zajmującego się pierwszą drużyną ten Przewodnik. Generalnie odzew był jak najbardziej pozytywny. To jest też taka rzecz, która pozwala mieć jakiś ogłód na każdego zawodnika w lidze na dobrą sprawę. Bo tak jak już powiedziałem, opisaliśmy tam po 20 zawodników z każdej drużyny. To też nie jest taki opis jednozdaniowy, tylko staraliśmy się kilka najistotniejszych cech danego zawodnika zawrzeć, plus jest też opis, dość mocno szczegółowy, w jaki sposób ta drużyna gra. Więc to też jest nie tylko pomoc bardzo duża dla dziennikarzy, ale także dla trenerów i dla sztabów. Wiem, że na pewno przynajmniej kilka klubów ma to u siebie.

Przemek: A jakie plany macie na przyszłość? Projekt jest dosyć świeży, chociaż już dwa papierowe wydania są dostępne na rynku.

Andrzej: Na pewno nie chcielibyśmy nie zmieniać. Ciężko nam by było w jakiś sposób zmienić formułę, która jest, bo uznajemy ją za bardzo dobrą i spotkała się ona z ciepłym przyjęciem. To, czym się różni dwójka od jedynki, to że mamy troszeczkę więcej materiałów, nadal bardzo, powiedziałbym, merytorycznych, ale też takich trochę, które byłyby w stanie dotrzeć do przeciętnego czytelnika. Plus jeszcze z bardzo dobrym odzewem spotkała się oprawa graficzna, która była tam zaprezentowana. Z tego co wiem, to niektórzy kupowali, którzy się nie interesują taktyką, wyłącznie dlatego, bo mieliśmy bardzo ładnie przygotowane projekty poszczególnych koszulek dla klubów.

Paweł: Tak jest, zresztą sami polecamy, mieliśmy do czynienia, czytaliśmy i wydaje mi się, że to też fajna opcja dla osób, które właśnie interesują się trochę taktyką i chciałyby zaczerpnąć jakiejś fajnej wiedzy na samym początku. Do tego, żeby zapoznać się z tym czasopiśmem i po prostu poczytać kilka rzeczy, na pewno to też pomoże później w odbiorze własnych myśli i przelewania ich na papier. Mam jeszcze do ciebie takie jedno pytanie, odnośnie analizy gry na przykład grup młodzieżowych. Czy miałeś z tym kiedyś do czynienia? Mówię tutaj powiedzmy o 12-latkach wzwyż, a być może spotkałeś się też z czymś takim, że nawet mniejsze dzieciaki miały jakąś taką analizę lub raporty robione?

Andrzej: Zdarzało mi się przeprowadzać analizę dla grup młodzieżowych, natomiast o ile dobrze pamiętam, było to poniżej 12 lat i to skupiało się przede wszystkim na ocenie poczynąń bardziej indywidualnych. To nie były stricte analizy taktyczne. Szczerze mówiąc ciężko mi powiedzieć, nie specjalizowałem się w tym nigdy, nie jestem ekspertem. Tutaj jest też trochę inna rzecz, bo na pewno te rzeczy, które ja analizuję w piłce dorosłych, miałyby średnie przełożenie na to, co się dzieje w piłce młodzieżowej. Z tego względu, że chociażby jest dużo więcej gry indywidualnej, na boisku jest bardzo często trochę więcej miejsca, odległości pomiędzy piłkarzami są większe, więc tutaj by trzeba było zbudować troszeczkę inny model analizy zupełnie. Więc to, o czym tutaj mówiliśmy wcześniej, nie miałoby za bardzo przełożenia na samą piłkę młodzieżową. Natomiast warto byłoby przede wszystkim tutaj zwracać uwagę na analizę indywidualną, bo ona, nie oszukujmy się, jest najistotniejsza. Piłkarz musi wiedzieć, co musi poprawić w swojej grze, a niekoniecznie, zwłaszcza w tych młodszych rocznikach, jest sens, żeby nakładać nie wiadomo ile założeń taktycznych. O ile w ogóle jakiegokolwiek.

Przemek: No dobra Andrzej, myślę, że wyczerpaliśmy temat. Powiedz na koniec, gdzie cię można znaleźć, jak się można z tobą skontaktować, gdyby ktoś po odsłuchaniu tego odcinka podcastu zechciał to zrobić.

Andrzej: Cały czas staram się odpisywać na Twitterze, jest też dostępny kontakt na stronie taktycznie.net. Staram się tam co jakiś czas zaglądać, na tę skrzynkę, żeby każdemu odpisać. Jesteśmy również na Facebooku, zawsze można zadawać jakieś pytania, w miarę możliwości staram się na bieżąco na to wszystko odpisywać.

Przemek: No właśnie, nie poruszyliśmy tematu Twittera, ty jesteś takim social media ninją (śmiech).

Andrzej: Do ninji mi daleko, wiesz to też nie jest tak, że analiza taktyczna jest jakimś bardzo meganośnym tematem. Na pewno coraz więcej osób o tym słyszy, ale też się nie oszukujmy, w momencie kiedy wrzucam jakieś rzeczy kompletnie niezwiązane z analizą, spotykają się one ze znacznie większym odzewem niż na przykład jak napiszę coś związanego z moją oceną gry. Chyba że jest to jakaś bardzo kontrowersyjna rzecz.

Przemek: Obiecaliśmy konkurs na koniec, więc w tej chwili powiemy w jaki sposób będzie można wygrać „Przewodnik Kibica”, ten najnowszy?

Andrzej: Tak jest.

Przemek: Okej, czyli mamy „Przewodnik Kibica” w puli nagród, a zadanie arcytrudne! W najbliższy weekend Sparta II Wrocław gra z Grunwaldem Wrocław, takie małe derby, można powiedzieć. Prosimy o wytypowanie wyniku tego meczu, ja jeszcze zaznaczę, że to jest weekend majowy, więc trzeba mocno uważać z tym wynikiem. Może być różnie?

Andrzej: Może być bardzo różne. Szczerze mówiąc nie wiem, czego się spodziewać, na pewno będzie dobra gra z naszej strony, ale zobaczymy w jakim składzie personalnym...

Przemek: Okej, a ja jeszcze tutaj dodam, że poprawne lub niepoprawne wyniki wysyłamy na kontakt@ekstratrener.pl i po weekendzie osoba, która wskaże poprawny wynik, otrzyma od nas informację z prośbą o adres do wysyłki „Przewodnika Kibica”. No to chyba byłoby tyle... Czy mamy jeszcze coś do dodania?

Paweł: Wydaje mi się, że temat wyczerpany, a jak nie, to jeszcze kiedyś Andrzej zaprosimy ciebie do podcastu, żebyś mógł powiedzieć jak rozwinęła się twoja kariera trenerska po jakimś okresie czasu pracy w Sparcie Wrocław.

Andrzej: Wpadnę z przyjemnością, dziękuję bardzo.

Przemek: Dziękujemy i zapraszamy na naszą stronę internetową www.ekstratrener.pl oraz na facebookowy fanpage. Jeżeli macie jakieś pytania, chcielibyście się podzielić opinią o podcaście - zachęcamy! Przypominam, że linki do wszystkich stron i artykułów, o których mówiliśmy w tym odcinku znajdziecie pod adresem ekstratrener.pl/003. To chyba tyle, udanej majówki życzymy wszystkim słuchaczom i dziękujemy za mile spędzony czas!

Paweł: Dzięki.

Andrzej: Dzięki.

JINGIEL